

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa

w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Zarząd Płockiego Towarzystwa WZAJEMNEGO KREDYTU

podaje do wiadomości osób interesowanych, że procent od dyskonta weksli został obniżony do 8% w stosunku rocznym.

Raz spróbuj!

patrz ogłoszenie na 4 str.

STEFAN BALIŃSKI

Adwokat Przysięgły

przeprowadził się na ulicę Tumską do domu d-ra Brzozowskiego.

Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda” w Płocku

uprasza pp. członków o złożenie książeczek na wybrane ze sklepu w ubiegłym półroczu towary dla sprawdzenia i obliczenia rabatu.

Kasa Stowarzyszenia przyjmuje wkłady w kwotach mniejszych do rb. stu na 6% bez względu na termin, od sum większych płaci 4 do 7% stosownie do terminów. Pożyczki udziela do rb. 250.

LEKARZ - DENTYSTA

A. ŻADZIEWICZ

POWRÓCIŁ

Przyjmuje od 10 rano do 6 popoł.

ZAWIADOMIENIE.

Na polach majątku BOROWICZKI

pod PŁOCKIEM

odbędą się w dniu 5 Sierpnia r. b. o godz. 3-ej popołudniu PRÓBY

Żniwiarki-wiązalki, Żniwiarki i Kosiarki

z fabryki DEERING, HARWESTER C-o

pod kierunkiem montera z Chicago. O przybycie na próby te Sz. okolicznych ziemian uprzejmie uprasza

B-cia Wolibner, Barczak i S-ka

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.
ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

REPREZENTACJI:

W-ni „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka” w Płocku.

W-ny Markiewicz w Wysogrodzie.

Poleca SUPERFOSFATY, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 23 do d. 29 lipca 1899 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Kierunek chmur	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
23 X.	16,3	22,4	17,8	18,8	N ₁	NW ₀	O	0	0	9	O	—	rosa
24 P.	16,8	24,6	18,5	20,0	E ₀	E ₁	O	9	0	3	O	—	odd. burze błysk, od
25 W.	19,8	22,8	18,6	20,4	S ₀	N ₀	O	10	2	9	N	4,0	deszcz, burze od k. r.
26 Śr.	17,3	22,4	18,6	19,4	N ₁	W ₂	W ₂	2	2	8	W	0,2	deszcz dr. o g. 4 p.p.
27 Cz.	18,6	20,8	14,8	18,1	W ₂	W ₂	W ₀	5	7	1	W	2,1	deszcz 7 g.—n. z pr.
28 P.	13,9	17,9	13,6	15,1	W ₂	W ₂	W ₀	2	0	2	O	—	—
29 S.	13,6	15,2	13,5	14,1	W ₁	W ₂	W ₂	7	10	9	W	3,2	deszcz dobie z prz.
Średnia				18,0							Suma opadu 9,5		

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R.-Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	2 sierpnia N.M.P. Anielskiej	Światosława
Czwartek	3 „ Znal. ś. Szczepana	Latosława
Piątek	4 „ Dominiki	Ostrosława bl.
Sobota	5 „ N.M.P. Świętej	Stanisława św.
Niedziela	6 „ Przemien. Pańskie	Chlebosława
Poniedziałek	7 „ Kajemana	Olecha św.
Wtorek	8 „ Cyrjaka	Niezamysła

Wschód słońca o godz. 4 m. 25.
Zachód słońca o godz. 7 m. 45.

Zmiana księżyca: Now d. 6 sierpnia o godzinie 1 m. 12 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 28 lipca 4 stóp 3 cali.
pod Płockiem. d. 29 „ 4 „ 1 „
d. 30 „ 4 „ — „
d. 31 „ 4 „ 2 „

Temperat. w Płocku: C^od. 28 lipca 13,6 19,3 15,7
„ 29 „ 13,8 15,5 15,4
„ 30 „ 14,6 17,8 16,2
„ 31 „ 16,4 18,8 19,2

Deszczu spadło: dn. 29 lipca 2,0 m.m.
30 „ 0,9 „
31 „ 0,9 „

Jarmarki: W gub. płockiej: 7 sierpnia w Dobryniu n. Wisłą, 10 w Sochocinie, 16 w Bobrowicach, 17 w Nowem Mieście, 21 w Kikole, 22 w Raciążu, 28 w Płocku (trzydniowy), w Janowie, w Gólyminie, 29 w Dobryniu n. Drwęcą, w Radzanowie, w Płońsku.

W gub. łomżyńskiej, 7 sierpnia w Ciechanowcu, 8 w Wyszkowie, 16 w Myszynie, 21 w Grajewie i w Sokolach, 22 w Różanie, 28 w Andrzejowie 29 w Jedwabnie i w Zambrowie, 30 w Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim kół. r. Andrzej Kuzubow, otrzymał posadę w kancelarii gubernatora, z pensją wyższą. Kancelista wydziału administr. w zarządzie gub. płock. kół. r. Michał Piszczewski zamianowany został młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału. Kancelista niższego stopnia z Witebska, Aleksander Czeski przeniesiony do Izby skarbowej w Płocku. Pochodzący z obywateli ziemskich, Stanisław Goryszewski zatwierdzony w poczet urzędników poczt.-telegr. kantoru w Płocku.

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosnińskich

(52)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

— Podobno ciągle się procesuje i porządny doradca mógłby mieć na niego wpływ korzystny — wtrąciła nieśmiało pani Amelja, lecz po chwili dodała stanowczo: — Niema o czem mówić, kiedy Ruchu rzucić nie możesz. Przecież i tak nie zginiemy. Gdy mały przesłanie ssać, oddałam mamkę i z jedną sługą też sobie dam radę.

Stanisław strzepnął rękami.

— A jakże, może i tę jedną oddasz i sama będziesz szorowała rąde? Nie, adwokat, który się nie targuje z sumieniem, i dziennikarz Ruchu nie powinien się żenić. Za dużą odpowiedzialność bierze na siebie!

Pani Amelja silnie się do niego przycisnęła.

— Staszku, nie mów tak! Nawet w nędzy byłoby mi lepiej z tobą, niż w zbytkach bez ciebie. Ale o nędzy niema co mówić. Przecież macie czysty Rucinek.

— Rucinek? — wzruszył ramionami Stanisław. — Co tobie i twojej matce się zdaje? Przecież nas jest czworo i Rucinka nie ugryziemy.

Na to pani Amelja westchnęła.

— Tak, naturalnie. Gotówkę ojciec da pewno Hańce...

Tymczasem Hańka już w białej spódnicy i kaftaniku stała za fotelem matki i tłumaczyła się cicho:

— Nie mogłam spać, mamusi, i widziałam, że u ciebie jeszcze jest światło, więc przyszłam. Czy do niego piszesz, najdroższa?

— Do niego, dziecko.

— Czy dasz mi list do przeczytania.

Borska się zawahała, lecz po chwili rzekła z westchnieniem:

— Dam.

A Hańka teraz skuliła się u jej nóg, na ziemi, czekała cichutko i po chwili, wzięwszy list z rąk matki, czytała go na jej kolanach.

„Drogi panie Stefanie! — pisała Borska. — Miałeś słusność, wierząc, że i ja, i mój mąż uszanujemy wolę i serce naszej córki. Chociaż jestem matką Hańki, muszę wyznać z dumą, że jej serce należy do tej niewielkiej liczby serc niewieścich, które szanować należy. Więc przyjeżdżaj do Rucinka, kiedy tylko twoje zajęcia ci pozwolą. Przyjmijmy cię, panie Stefanie, jak własne dziecko, nie mniej drogie dla nas od rodzonych.

Anna Borska.”

Hańka położyła list na stole, ramionami objęła stopy matki i, chowając twarz w jej suknię, szeptała przez łzy:

— Święta ty moja, jedyna i najukochańsza!

ROZDZIAŁ XI.

Marzec był prawdziwie nasz. Po niebie bardzo szarem pędziły równie szare chmury, siekły drobnym deszczem, czasem odsłoniły krąg słońca bladego, jak opłatek, i pędziły znowu, gnane wicherem. A wicher gwizdał, lkał, zdzierał z nagich drzew rzęsite strumienie wody, nurzał się po mokrej ziemi, wył i wściekły darł ołowiane lusterka wody, która w rozmiękłym błocie pzbierała się w kałuże i w chwilach ciszy drżała z zimna.

Hańka stała w oknie jadalnego pokoju, patrzyła na akacją drogą pustą i lodowatą nagą, na sznur brudnych kaczek, wędrujących po kałużach, na owczarnie i stodoły, oczekujące wody, widne poprzecz krzaki bzu,

zawiającego każdą nabrętką gałązką — patrzyła i drżała także.

Podobna niedziela na wsi może najtwardsze nerwy, niby w szarą, wilgotną watę, owinać w chłód, w nędzę i w zniechęcenie. Lecz Hańka nie miała dziś nerwów twardych, bo już od trzech tygodni spodziewała się Ładysza i napróżno. Więc pomimo ohydnej pogody posłała na pocztę, teraz czeka i chce jej się płakać razem z marcem.

Z początku nie pisywali do siebie, bo im to nie przyszło na myśl, ale Melka się temu dziwiła i prócz tego jej — Hańce było czasami tak tęskno, że nie mogła dać sobie rady. Gdy wpadł raz w niedzielę, na parę godzin, poprosiła go, żeby pisał. Jak on jej wtenczas dziękował! Ale prawda, uprzedził ją, że czasami będzie pisywał za często, czasami za rzadko, bo gdy nie jest przy niej, miewa chwile takiego zniechęcenia, że tylkoby ją swoimi listami przestraszył.

— Jesteś Hańko źródłem, z którego czerpię równowagę i którego nie zamagam nigdy — mówił wtedy i od niej dopominał się listów jaknajczęstszych.

Tymczasem na drodze ukazał się zabłocony koń i piętnastoletni jeździec, więc Hańka skoczyła, wpadła do sieni, potem na ganek i na dwór, nie zważając na deszcz i wicher.

— Dawaj, dawaj przedzi! — wołała, a nie mogąc się doczekać, podbiegła do połowy klombu, odebrała paczkę i na deszczu przegłądała ją drżącymi rękami.

— Gazety, tygodniki, list od Melki, więcej nic. Nie zgubiłeś czego?

— Nie, proszę pani. Ino wzionem, zaro za pazuche wetknąłem i hajda nazad.

— Idź do kredensu się ogrzać! Jeść ci zostawili.

(C d. n.)

Zatwierdzeni w godności ławników, oraz kandydatów w pow. ciechanowskim, na rok 1899, następujące osoby: w I okręgu sądowo-gminnym ławnik Stanisław Kowalecki — kandydat Jan Słoter, w II okręgu ławnik Błażej Moczulak, kandydat Ignacy Balcerzak, w III okr. ławnik Ludwik Włocławski, kandydat Julian Purzycki, w IV okręgu ławnik Stanisław Skorupski, kandydat Franciszek Soczyński. Mieszkaniec Płocka, kupiec Mojżesz Kempner zamianowany zastępcą członka komisji gubernialnej do spraw podatku przemysłowego.

W sprawie stowarzyszenia rybackiego.

W *Wodnictwie Rolnem*, miesięczniku, poświęconym między innymi sprawie techniki gospodarstwa rybnego, znajdujemy obszerny artykuł o stowarzyszeniu udziałoworobackim, pióra p. R. Stodolskiego. Stowarzyszenie, o którym mowa, wywołane potrzebą chwili i założone staraniem i pracą kilku ludzi, obecnie znajduje się na drodze do upadku, z powodu braku kapitałów. Jest zaś ono bardzo potrzebne, gdyż niema może bardziej nieregulowanego handlu, jak handel rybami. Odczuwają to zarówno producenci, jak i kupcy rybni, i jeśli stan rzeczy się nie zmieni, niezadługo możemy być świadkami kryzysu rybnego: kupcy nie zechcą brać towaru, lub, jeżeli go będą brali, to po bardzo niskich cenach. Zastanawiając się nad przyczyną niskich cen hurtowych ryb, autor dochodzi do wniosku, że winni są temu przeważnie producenci.

Handel rybny u nas ogranicza się prawie do kilku miesięcy jesiennych i zimowych. W tym też czasie spotykamy mnóstwo ryb na targu i wtedy muszą one być tanie, tembardziej, że zimą stają do konkurencji w wielkiej ilości śnięte ryby z Cesarstwa. Zato w czasie pory wiosennej i letniej ryby podnoszą się gwałtownie w cenie, bo ich prawie nigdzie niema i znikąd ich nie doważą.

Wobec tego jasne jest, że nie kupcy i przekupnie są główną przyczyną tak gwałtownego obniżenia się cen ryb, wpływają na to przeważnie producenci. Oni bowiem naznaczają kupcom termin odbioru ryb.

„Dlaczego jednak większość producentów, pomimo otrzymywanych niskich cen za towar, sprzedając go na odbiór zimowy, nie zatrzymuje ryb do wiosny, lub nawet do lata?”

Zdawałoby się, że ceny mogłyby być unormowane wprost przez zmniejszenie czasu odbioru sprzedanych ryb. Rzeczywiście, gdyby wszyscy producenci, a przynajmniej ich większość, mogli sprzedawać ryby z odbiorem wiosennym i letnim, wtedy kwestja byłaby uregulowana, ponieważ całoroczna produkcja ryb zostałaby mniej więcej proporcjonalnie rozdzielona.

„Wtedy nie mielibyśmy nigdy przeładowanego rynku rybami, a przeciwnie produkowa-

wana dzisiaj ilość nie wystarczylaby w żadnym razie na pokrycie zapotrzebowania.”

Jednakowoż na to, aby móc przetrzymać ryby do wiosny i przez część lata, przedewszystkiem potrzebne są odpowiednie magazyny, których urządzenie jest trudne i kosztowne. Przytem producent, o ile posiada magazyny, to je potrzebuje na przetrzymywanie zarybku. Te względy składają się potrochu na ogólny brak magazynów w naszych gospodarstwach rybnych. Dodać też należy, że zimowanie ryb, jest zawsze do pewnego stopnia ryzykowne.

„Producenci nie są w stanie unormować handlu rybnego, ponieważ na to potrzeba solidarności i wspólnego porozumienia się, a przytem wzrastająca ciągle produkcja będzie wymagała z czasem coraz to nowych rynków zbytu, które wynaleźć można tylko wspólnymi siłami.

„W ten sposób staje się jasne, że spółka rybacka jest instytucją, która sama tylko może powstrzymać i uchronić przemysł rybny od upadku, oraz unormować handel rybny.

W dalszym ciągu artykułu, p. Stodolski zastanawia się nad przyszłą działalnością, oraz wewnętrznym urządzeniem spółki.

Szczegóły te, jako zbyt specjalne pomijamy; w końcu należy zaznaczyć pewien dość zwykły u nas, smutny objaw:

„Zarząd stowarzyszenia zbierał kilka razy ogólne zgromadzenia, na których bywało kilkanaście osób zaledwie. Wreszcie ostatnie zebranie dało dowód, jak mało sprawa obchodzi producentów, albowiem zgromadzenie to nie doszło do skutku, z powodu zbyt małej liczby członków, którzy na nie przybyli.

„W rezultacie postanowiono jeszcze raz próbować szeregów, i zwołać ogólne zgromadzenie we wrześniu tego roku...”

Pan S. Juszyński, w artykule „Nasza samodzielność ekonomiczna” (№ 30 „Rolnika i Hodowcy”) przypisuje niepowodzenie, jakiego doznała spółka rybacka, głównie tej okoliczności, że uczestnicy spółki zwrócili za mało uwagi na cele handlowe przedsiębiorstwa, mianowicie na sprzedaż ryb spółce. Zdaniem p. Juszyńskiego rozwój spółki wymaga koniecznie, aby cała ilość ryb, wyprodukowanych przez hodowców stowarzyszonych, nabywana była przez spółkę, z wyłączeniem osób więcej dających, postronnych; dzięki tylko tej okoliczności spółka, rozporządzając znaczną ilością produktu, zapewni mu byt stały i opanuje rynek, zwyciężwszy bezładną konkurencję przekupniów.

Drugą przyczynę niepowodzenia widzi autor w obecnej ustawie spółki, zbyt jednostronnej, zdradzającej częstokroć brak praktycznego doświadczenia, wskutek cze-

go spółka nie mogła zdobyć sobie uznania hodowców, radzi więc p. J. na przyszłość, wybrać zarząd z trzech członków, przeważnie hodowców i kupców: pierwsi winni wskazywać interesy spółce, drudzy tych interesów pilnować; uprosić nadto należy administrację, aby ta nie hamowała prawidłowego biegu interesów.

Wystawiszy na pierwszy plan warunek, aby hodowcy produkowali ryby wyłącznie dla spółki, pan S. J. proponuje założenie niezbędnych, w powyższych warunkach, magazynów centralnych w okolicach Warszawy, dla przechowywania odpowiedniej ilości ryb, z możliwością powiększenia tejże ilości. Według autora warunek powyższy jest konieczny, gdyż trzymanie wielkiej ilości ryb w magazynach i na ryzyko hodowców — jest rzeczą niemożliwą.

Założenie omawianych magazynów wymaga specjalnego agenta technicznego, dokładnie oznajmionego z warunkami hodowli i przechowywania ryb. Częścią handlową winien, zdaniem p. J. kierować agent handlowy, gdyż zarząd nie może zajmować się wszystkimi sprawami bieżącymi spółki w dziale technicznym i handlowym w sposób zadawalniający.

Owoce polskie.

Wśród kilku odmian owoców, hodowanych w sadach całego świata obecnie, znajdują się też i polskie, ale pewne polskie odmiany.

Opisał je Diel, potem Oberdieck i André Leroy w swych klasycznych dziełach; inni zaś pomologowie powtórzyli za nimi, często przekraczając granice do niepamięci. Tak np. znajdujemy w tych dziełach moregi (Polnischer Moronki), papierówki (Polnischer papierapfel), choć nasze są letnie, a opisane — zimowe, polską szklankę (Polnische Glaskirsche), wiślaniki (Weichelskirschen), winiówkę saską (pomimo nazwy, owoc prawdopodobnie naszego pochodzenia, i niektóre inne. Sami do tych odmian moglibyśmy dopisać jeszcze cały szereg, kilka gruszek, jak jedwabnica, ananasówka polska, ogonotka, okraglika, oraz jabłek, jak: kosztela, burta, mniach, rajewskie, głogierówka, brzezka i inne.

Są więc odmiany owocowe polskiego pochodzenia, a lubo powstały one tylko przypadkiem, drogą naturalną, nie zaś przez sztuczne krzyżowanie ręką ludzką (jak w Belgji, Francji i in.), to jednak mamy prawo nazwać je naszymi. Niektóre z tych odmian bezwzględnie ustępują wielu zagranicznym co do delikatności smaku lub nawet wykwintności, ale mają za to inne, nieocenione zalety. Oto przeważnie są nieczułe na mrozy, odporne na choroby, wielce płodne, słowem przy-

stosowane do naszego, nieco surowego klimatu i gleby. Udać się one też w różnych ziemiach i warunkach, a niekiedy napotykaemy w zaniedbanych starych sadach tak olbrzymie ich okazy, że patrząc na nie musimy z podziwem i czcią pewną. Zjadają się one urągać czasowi, który przecież walczy z nimi całym szeregiem środków rozporządzalnych, za pomocą których niszczył lub silnie nadwierał obok rosące szlachetniejsze, cudzoziemskie drzewa. Gdy ci zamorscy panowie często chorują lub cherlają, nasze odmiany, prawdziwe domorośle chłopy, opierają się zimom, owadom, chorobom, złemu obchodzeniu się z nimi, rosną wciąż i rodzą, a rodzą owoce niewykwintne wprawdzie, ale przecież do użytku przydatne.

Oddając, co komu należy, przyznając wyższe zalety delikatnym gruszkom, jabłkom obcym i hodując je z wielkim staraniem w sadach, zwłaszcza handlowych, nie możemy traktować pogardliwie owoców swojskich, mogących stanowić materiał główny na osady włościańskie, wiejskie, na obsadzanie dróg, miedz i t. p.

Na wystawie międzynarodowej w Paryżu, przygotowywanej na rok 1900, departament rolnictwa zamierzył wystawić, wyrobione z masy, owoce wszystkich krajów, ziem i prowincji, w skład olbrzymiego państwa wchodzących. Byliśmy zywani w roku zeszłym o dostarczenie wzorów owoców polskich, a zebrawszy kilkanaście odmian najwybitniejszych i dobrze znanych, posłaliśmy je w jesieni do Petersburga. Teraz ponownie wezwano nas, by zechcieli w ciągu lata i jesieni nadchodzącej nadesłać mi po kilka owoców z odmian, które w okolicy uchodzą za swojskie. Mogą to być zarówno wiśnie, jak śliwki, gruszki i jabłka. Chodzi przedewszystkiem o to, żebyśmy w szeregu narodów na wszechświatowym popisie nie byli zanadto uposledzeni, żebyśmy mogli dowiedzieć, że przecież i u nas rosną dobre, własne owoce.

Ta pobudka wydaje mi się dość ważną, by prośba nasza znalazła posłuch daleko, bo jednocześnie chodzi jeszcze o sprawę ważniejszą. Mianowicie, jeżeli odmian swoich owoców nie poznamy, nie opiszemy i nie zabezpieczymy, to wyginą one całkiem i to niezadługo, ustępując miejsca obcym, nowszym. Byłaby to szkoda niepowetowana, ponieważ pomiędzy temi odmianami są istotne perły, a każda prawie posiada wielkie zalety w pewnych właściwych jej warunkach lub do pewnych, określonych użytków służących.

Oddawna nosimy się z myślą zgromadzenia tych rozrzuconych owoców w jednym miejscu i poddania ich naukowej obserwacji

W biegu pociągu.

Pociąg pędził całą siłą parą. W wagonie trzeciej klasy „dla pałacych”, do którego wsiałem, ścisł, gorąco i zamęt były nie do zniesienia. Pomimo kilku spuszczonej okien, dym tytoniowy dusił formalnie. Z trudnością można było oddychać. Przecisnąłem się przez tłum pasażerów i wyszedłem na platformę wagonu.

Noc ciemna, wielka, czarna żalobą zalewała przestrzeń. Turkot pędzącego pociągu był teraz daleko głośniejszym, niż w wagonie. Pod nogami brzęczały wiszące łańcuchy. Miły chłód nocny owionął twarz i czoło. W kłębach dymu, buchającego z komina lokomotywy, przeswiecały ogniste iskry, nadając dymowi krwawe odblaski. Patrzyłem w nieskończoność równiny, zatopionej w gęstym mroku. Na pochyłości wysokiego nasypu, biegnącego równoległe z pociągiem, drżały wydłużone plamy światła, rzucanego z okien wagonów, a w górze migały od czasu do czasu zaledwie widzialne, ciemne słupy telegraficzne. Wszelkie kształty rozplywały się we wszechwładnej ciemności. W słabym świetle latarni połyskiwała tylna ściana sąsiedniego wagonu i metalowa klamka u drzwi. Wszedłem na żelazny mostek, przetrzucony z jednej platformy na drugą. Tutaj rytmiczny brzęk (w rytm biegu pociągu) popłatanych żelaznych łańcuchów był głośniejszym. Doznawałem wrażenia, że stoję nad jakąś piekielną oteklą. Oparty łokciami na barjerze mostku, patrzyłem w nieznana dal.

Ile żywiołowej bezwzględności jest w takim szalonym pędzie kolejowego pociągu! Z brutalną koniecznością maszyn, mającej naprzód określony kierunek w przestrzeni, cel podróży i czas, w jakim do tego celu zdążyć musi, pędzi on przed siebie. Olbrzymie oczy latarni, tkwiących w piersiach lokomotywy, rzucają na plant światło, w którym stalowo połyskują żelazne szyny. I żadnego śladu taki pociąg nie pozostawia po sobie, oprócz smugi dymu, rozwiewającej się w czarnym tle nocy, przelotnych iskieł, gasnących na wietrze, i głuchego,

zaledwie dostyżalnego dudnienia ziemi. Czasem w parną noc letnią snop iskieł, buchających z komina, zapalił jakiś las przy planie i wspaniały pożar żywica oblaných sosen oznajmia okolicy, że tędy przebiegł potwór. I pędzi dalej w ciemną przestrzeń bezmyślna maszyna, nieświadoma swojej niszycielskiej potęgi. Pociąg w pełnym biegu sprawia na mnie wrażenie smoka ognistego, pożerającego przestrzeń. Nigdy nienasycony, zadyuszany w pośpiechu, buchający z komina kłębami dymu i iskieł.

A przecież naokoło ciągnie się mazowiecka równina, dziwniej melancholji i dziwniej tęsknoty pełna... A przecież naokoło toną w ciemnej dali na widnokręgu uśpionie ludzkie siedziby... A przecież w tej szalonej, huczącej pogoni rozpedzonych kół mijamy obojętnie tyle miejsc, tyle istnień ludzkich... W tym żywiołowym, warjackim pędzie na złamanie karku miażdżymy często olbrzymimi kołami kłapiące i buchające parą lokomotywy parę nieszczęśliwego. Chcąc utulić swój wielki żal, wielki ból życia, rzucił się on na zimne huczące szyny, polyskujące stałowo w świetle olbrzymich latarni. A przecież terazniejszość ma prawo do życia, nim się pogrąży w nieskończone mroki przyszłości... A przecież...

Oczy zachodzą mi łzami. Wsparty na barjerze żelaznego mostku, przetrzuconego z jednej platformy na drugą, słucham monotonnego huczenia pociągu, pędzącego całą siłą parą. Równoległe z pociągiem pędzą, po piaszczystej pochyłości nasypu wydłużone plamy światła, rzucanego z okien wagonów.

W olbrzymich kłębach dymu, rozwiewających się w tle czarnej nocy, coraz więcej przeświecało iskieł. Nadawały one tym kłębom krwawy, fantastyczny odcień. Nim jedne zdążyły zgasnąć przy ziemi, zakreśliwszy wspaniałe łuki w przestrzeni, już na ich miejscu plonęły nowe i tak bez końca. Wreszcie z obu stron pędzącego z hukiem pociągu synęło się całe morze iskieł. Obsypywały mi one twarz, ręce, ubranie. Rzeźwiłem się w chłodzie nocy i w tej ognistej kąpieli. A raczej w tym przysnuciu tryskających ze wszystkich stron krwawych rozżarzonych iskieł. I patrzyłem tak bezmyślnie na tę rozpasaną orgię gasnących w ciemnym chłodnym prze-

stworu punkcików ognistych. Odór węgla kamiennego unosił się w powietrzu. Spowity morzem iskieł i czarnego, krwawo przeświecającego dymu, rozpedzony, z nieopisanym łoskotem wpadł na most żelazny, wiadukt czy coś podobnego. I wisiałem tak w biegu huczącego pociągu nad przepaścią, pobrzekującą rytmicznie splotami żelaznych łańcuchów. Ogarnęła mnie nieprzewidywana chęć rzućcia się głową na dół w to ogniste morze. A możebym znalazł spokój na dnie? A możeby to i dobrze było, gdyby huczące koła wagonów rozmiążdżyły moją pierś i brutalnie przecięły jej nieskończoną tęsknotę?

Oszołomiony, pijany dymem i ogniem, już, już mam upaść. Chwieję się na nogach i mocno ścisłam barjerę żelaznego mostku. Więc jeszcze jedno życie ma zostać zmiażdżone przez rozpedzone koła pociągu, mknącego w ciemną nieznana dal z brutalną i bezmyślną żywiołowością? Więc jeszcze jedno zmiażdżone, martwe ciało ma powiększyć sobą wstrętą hekatombę? Więc już teraz mam pójść na ofiarę wszechpożerającego Baala śmierci?

...Gdybym ze szczytu olbrzymiego stosu ciał, zmiażdżonych olbrzymim ciężarem rozpedzonej, oszalałej żywiołowości, ujrzał nawet krwawo wschodzące słońce dni przyszłych, słońce nadziei i przebaczenia, z jakąż odrzą odwróciłbym się od tego widoku! Zresztą, lzy okropnego żalu przysłoniłyby mi oczy. Pod memi nogami rozkładały się tyle, tyle ofiar niewinnych!

Pociąg zwolnił bieg. W monotonnym huczeniu rozpedzonych kół słyszał niektóre szczegóły, jak naprzekład błyskawiczne potykanie się wagonów w nieznacznych przerwach między szynami. Dym bucha z komina czarnymi kłębami, ale krwawych iskieł mniej wylatuje i zatacza kęgi w ciemnym powietrzu. Smugi dymu rozwiewają się w tle nocy czarnej. Powietrze rozdarł przerywliwy i przeciągły świst, niby zgrzyt szatan. Wsparty o barjerę żelaznego mostku, przetrzuconego z platformy na platformę, patrzę w nieskończoność mazowieckiej równiny, zatopionej w gęstym mroku.

Wacław Wolski.

Syndy
Rozpatr
oddaje
czym, r
dowym;
słowo-h
próbę p
stały pr
czą dwie
dłeka
wione d
ka, piot
rowane
Wobe
go rolni
ganizacji
jąca tow
tyczno-n
dzenie,
cze pow
dykatów
retyczne
szych gu
jak parus
kilka lu
znajdą d
wet swy
niom, ni
wychowa
stwa.
Brak i
niem wi
sekcji ro

FIRM
Ignacy
transpor
Waler
ul. Wars
W. A
Peugeot
leca na 1
cykle. P
„Nowy
ty dla uży
„Roma
krajowe.

Kurjerski
Pocztowy
Pasażerski
Osobowy

Osobowy
Pocztowy

Pocztowy
Pocztowy
Pasażerski
Pasażerski
Osobowy

Osobowy
Tow.-Osob

Osobowo-tow
Osobowo-tow

a następnie opisania ich. Należy to przecież niewątpliwie do fizjografii kraju, którego poznanie wszechstronne jest jednym z naszych obowiązków.

Niechże więc ludzie, rozumiejący znaczenie i wartość tego rodzaju zbiorów i badań, raczą nadesłać mi owoce, uważane za swoje (adres: Mazowiecka 11, Ogródnik Polski, Warszawa), w kilku (najmniej w 5) okazach z dołączeniem nazwy miejscowości i swego adresu. W następstwie poproszę ich o zrazy do szepienia w ciągu zimy; z drzewek temi zrazami zaszczerpionych złoży się dobór, pod który przeznaczę oddzielny kawałek ziemi, a skoro Tow. ogrodnicze warszawskie dojdzie do posiadania własnego ogrodu próbnego, tam kolekcja ta będzie przeniesiona.

Dostawsz raz do ręki ten drogiocenny materiał, nie pozwolimy mu zginać. Będziemy go obserwowali, sprawdzali i nareszcie opiszemy go ku wiadomości ogółu, dobre zaś owoce będziemy rozpowszechniali, jak na to zasługują, rozdając ich zrazy bezpłatnie.

E. Jankowski.

Organizm ekonomiczny.

Znany uczony rolnik J. Owsiański, w broszurze p. t. „Organizm ekonomiczny” rozstrącając jako dodatek bezpłatny prenumeratorem „Rolnika i Hodowcy” nawołuje rolników do utworzenia obszernego towarzystwa akcyjnego p. t. „Organizm ekonomiczny”, gdyż tylko takie towarzystwa, zdaniem autora, wybawiają kraj od kryzysów ekonomicznych, czego nie dokona u nas ani poprawny chów inwentarza, ani produkcja nasion, ani syndykaty i t. d. Ustrój przyszłego towarzystwa w krótkich zarysach przedstawia się następująco:

Ponieważ gospodarstwa rolne prywatne, chociażby zjednoczone w niewielkie związki, opierają swój byt prawie wyłącznie na zamianie, wskutek czego nie mogą opierać się skutecznie kryzysom handlowym, zalegając w zupełności od rynku wszechświatowego, przeto dla wytworzenia stałych podstaw ekonomicznych, oraz uniezależnienia produkcji od wahań rynkowych, niezbędną rzeczą jest założenie obszernego stowarzyszenia akcyjnego, produkcja którego zadawalniałaby przedewszystkiem potrzeby akcjonariuszów, oraz ich rodzin, w tym celu, aby nie byli zmuszeni sprzedawać swych wytworów i kupować cudzych na rynku; zaledwie nieznaczna część produktów, zdaniem autora, można by sprzedawać dla opłacenia np. podatków, lub sprzedawać zbywające produkty, gdy to się opłaca, na rynku.

Takie zamknięte w sobie stowarzyszenie rolniczo-fabryczne składać się może: z kapitalistów, właścicieli ziemskich, robotników fabrycznych i rolnych, gdyż w naszych warunkach, według autora, tylko wspólnym usiłowaniami kapitalistów i robotników uda się wytworzyć coś podobnego. W tym celu kapitaliści winni kupować akcje projektowanego towarzystwa, właściciele ziemscy więksi, czy drobni mogą otrzymywać akcje na ziemi, oddaną do rozporządzenia t-stwa, przyczem drobne działki włościańskie winny być przyjmowane w większym obszarze i ilości (pojedynczo, jeżeli sąsiadują z ziemią t-stwa). Akcjonariusze mogliby pobierać procenty od czasu urzędzenia „Organizmu ekonomicznego”, właściciele zaś ziemscy korzystać ze swej ziemi, do czasu włączenia do t-stwa. Robotnicy, żądający pracy w „Organizmie ekonomicznym” winni robić podanie do komitetu, który wytworzy się po zebraniu w banku odpowiedniego kapitału.

Aby pozostać samodzielną całością wytwórczą „Organ. ekon.” winien się składać: 1) z wielkich gospodarstw rolnych, z koniecznym zastosowaniem maszyn, podziału pracy i płodozmianu; 2) z wielkich fabryk, przetwarzających produkty przedewszystkiem rolne, przyczem jednakże mieć należy wzgląd na najpilniejsze potrzeby stowarzyszonych.

Dla tego w miarę rozwoju t-stwa powstawać muszą koniecznie: młyn, garbarnia, fabryka maszynowego obuwia, fabryka sukna, płótna, perkalu i t. p., zakład krawiecki, fabryka worków, powrozów, warsztaty mechaniczne, cukrownia, elewator dla przechowywania zboża, olejarnia i t. d. Nadto w „Organizmie ekon.” będą wspólne piekarnie i kuchnie dla robotników, wspólne pralnie i łaźnie. Prócz szkółek elementarnych i niższych technicznych dla dzieci uczestników, z czasem mogą powstawać w podobnych związkach gimnazja i szkoły realne; grupy zaś utworzone z kilku pojedynczych organizmów ekonomicznych zdobyć się będą mogły na

wspólny uniwersytet, lub szkołę techniczną, czy agronomiczną, nadto, dzięki wzajemnej łączności ekonomicznej zdobędą się na pomoc w razie gradobii, nieurodzajów, wylewów i t. d., co zastąpi dzisiejszą asekurację.

Robotnicy za swoją pracę otrzymują: 1) oddzielny dom hygieniczny z ogrodem, opałem i oświetleniem; 2) utrzymanie dla całej rodziny, wraz z obuwem, odzieżą, bielizną i t. d.; 3) naukę dla dzieci w zakładach naukowych „Organizmu organ.”; 4) pensję emerytalną po pewnej liczbie lat pracy i t. d.

Pozostałe produkty, po zaspokojeniu potrzeb robotników dzielą się między akcjonariuszami.

Aby uprzystępnąć uczestnictwo w „Organizmie ekon.” znacznej liczbie osób, autor proponuje akcje 10 rublowe, dostępne dla wszystkich. Właściciel akcji na sumę 100 rubli będzie miał prawo głosu na zebraniach akcjonariuszów; dziesięciu właścicieli akcji 10-rublowych będą mogli wysłać swego delegata.

Aby przekonać czytelnika, że projekt „Organizmu ekonomicznego” nie jest utopją, autor powołuje się na pokrewne mu organizacje wytwórcze w Anglii (Wholesale Society).

P Ł O C K .

Z gimnazjum żeńskiego. Dyrektor gimnazjum żeńskiego ogłasza, że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjum rozpoczyna się w d. 28 sierpnia.

Prośby o przyjęcie przyjmowane są codziennie prócz niedziel i świąt.

Z tow. wioślarskiego. W wyścigach wioślarskich warszawskich, które odbędzie się w d. 6 b. m. przyjmie udział łódź sześciowiosłowa naszych wioślarzy w biegu konkurencyjnym. Sternikiem łodzi będzie p. Merl, osadę składać będą p. p. Cybulski, Józefowicz, Majde, Merl, Odalski i Ostrowski. Wioślarszym zapasowym będzie p. Sowiński.—Życzymy im powodzenia.

Rejentura. Prezjdujący sądu okręgowego plockiego zawiadamia osoby, życzące zająć posadę rejenta w m. Wyszogrodzie, że termin składania podań na ręce prezjdującego upływa w ciągu miesiąca, poczynając od d. 21 lipca.

Biuro pocztowo-telegraficzne w Plocku przynosi około 30,000 rb. dochodu, w tem z telegrafu 10,000 rb. Miasta powiatowe w guberniach z rozwiniętym przemysłem, jak Częstochowa, Włocławek wykazują znacznie większy obrót.

Goście. W przeszłym tygodniu w mieście naszym przebywało sporo gości. Odwiedzali miasto literaci i artyści malarze, którzy oglądali pamiątki historyczne w Plocku, a zwłaszcza prastarą katedrę, gdzie znawcy znajdują wiele wspaniałych pamiątek i dzieł sztuki. Pomiędzy innymi bawił p. Mirosław Ostojka Gajewski, artysta malarz i zarazem literat, którego „fejetony warszawskie” pomieszczone w naszym piśmie, zwróciły uwagę czytelników naszych.

Na szpital żydowski. Z inicjatywy kuratora szpitala żydowskiego w Plocku p. A. Papierny i obywatela S. Askanasa, urządzono w lesie w Biskupicach zabawę, dochód z której przeznaczono na urządzenie w tym szpitalu pomieszczenia dla położnic i mieszkania dla akuserek.

Rezultaty pieniężne z zabawy przedstawiają się tak: ze sprzedaży biletów osiągnięto 231 rb. 75 k., wydrukowano: na namyślny muzyki, marki stemplowe, patent na bufet, wynajęcie krzesła, poczęstunek dla muzykantów, służbie parostatków i inne, razem 48 rb. 38 k.; zatem czysty dochód wynosi 183 rb. 37 k. Nadto ze sprzedaży jedzenia i napojów w bufecie urządzonym przez pp. Papiernę i Askanasa osiągnięto zysku 17 rb. 26 kop., razem przeto czysty dochód z tej zabawy wynosi 200 rb. 63 k.

Parowce na zabawę ofiarowali bezinteresownie p. St. Górnicki, oraz pp. Rogozik i Jaworski.

Zmarli. Irena Tyska, w wieku lat 3. **Wycieczka strażaków.** W zeszłą niedzielę (30 lipca) członkowie straży ogniowej ochotniczej urządzili sobie wycieczkę w celu wspólnego zabawiania się i spędzenia czasu na świeżem powietrzu. Szeregiem w uniformach w towarzystwie swych naczelników oddziałowych i z towarzyszeniem orkiestry udano się do ślicznej Parowy, gdzie na posiedzeniu właściciela browaru w Maszewie p. Szyfera stanęli obozem. Przed rozpoczęciem zabawy odbyły się krótkie ćwiczenia i próba sikawki, poczem częstowano się wspólnie przy zastawionych naprędce stołach z desek uło-

żonych na beczkach. Po pokrzepieniu ciała rozpoczęły się wesołe zabawy, na które złożyły się wyścigi piesze, wyścigi w workach, oraz tańce, gdyż i płeć piękna znalazła się jakoś. W przerwach odzywały się pieśni chóralne, zgodnie odśpiewane. Orkiestra strażacka, trzeba zauważyć, nabyła już znacznej wprawy w wykonaniu lżejszych utworów. Bawiono się doskonale dopóty, dopóki cienie nocy nie pokryły ziemi.

Wymienimy tu zwycięzców na turniejach, którzy nagrodzeni zostali podarkami.

W wyścigach pieszych otrzymali nagrody pp. Hwiński, Albert, K. Nowacki, Dąbrowski; w wyścigu w workach zwyciężyli: Liteski i Krajewski.

Nawiasem dodajmy, że straż plocka obchodzi w roku obecnym dwudziestopięciolecie swego istnienia i że są w niej członkowie, którzy od samego zawiązania gorliwie służą ratowaniu mienia ludzkiego.

Ł O M Ż A .

Ze straży ogniowej. Rada towarzystwa straży ogniowej ochotniczej na posiedzeniu odbytem w d. 14 b. m. postanowiła zaprosić wszystkich członków towarzystwa do sali magistratu na dzień 23 lipca w celu zapisywania się stosownie do § 5 ustawy normalnej na członków rzeczywistych, ochotników i ofiarodawców oraz dla wydania postanowienia przez członków rzeczywistych co do dopuszczenia ochotników i ofiarodawców do uczestnictwa na zebraniach ogólnych i o warunkach zabierania głosu. Z liczby przybyłych na to zebranie członków tow. straży ogniowej 67 zapisało się na członków rzeczywistych w tej liczbie postanowili większością głosów dopuścić członków ochotników i ofiarodawców do uczestnictwa na zebraniach bez żadnych ograniczeń.

Postanowienie to podlega zatwierdzeniu p. gubernatora, po uzyskaniu którego zwolane będzie nowe zebranie ogólne w liczbie członków znacznie większej, gdyż przyjmą w nich udział ochotnicy i ofiarodawcy. Przedmiotem obrad przyszłych będą prawdopodobnie: wybór członków zarządu, naczelnika straży, komisji rewizyjnej i ich zastępców, a także wyznaczenie terminu przyszłych zebrań ogólnych. T. Ch.

Stałym członkiem komisji włościańskiej mianowany został dotychczasowy komisarz powiatu chełmskiego r. k. Łazow.

Z naszych okolic.

Z cukrowni w Duninowie (Leonów) piszą do nas: „W d. 24 b. m. urzędnicy cukrowni naszej żegnali dotychczasowego swego dyrektora i kolegę p. Karola Chruszczewskiego, który przechodzi obecnie na stanowisko dyrektora cukrowni w Krasiecu.

Przez czas swego pobytu pięcioletniego w Leonowie, p. Ch. zjednał sobie ogólną sympatię i uznanie współpracowników dla swej zachości i szlachetności charakteru. Jako dowód pamięci swej, urzędnicy ofiarowali p. Ch. fotografię zbiorową, miejscowe kółko śpiewacze założyło i usilnie popierało przez b. dyrektora również złożyło mu swój upominek.

Dodajmy, że p. Ch. jest jednym z pierwszych, którzy się zajmowali sprawą utworzenia kasy emerytalnej i ubezpieczeniowej dla pracowników cukrowni, która obecnie dochodzi do skutku. Pan Ch. pobudził innych i sam pracował nad ułożeniem ustawy takiej kasy.” G.

Włocławek. W d. 30 b. m. odbyła się wycieczka członków straży ogniowej tutejszej do pobliskiego lasu za Wisłą. W wycieczce tej przyjmuje udział znaczna ilość osób. Na zabawie takiej łączymy się wszyscy wspólnie, bez podziału na kółka i kółeczka. Zony naczelników idą w tany ze strażakami, naczelnicy bawią się z żonami swych podkomendnych, a wszystkich owiewa harmonia zgodna. Chociaż pogoda była niepowna, ale ostatecznie zupełnie nam dopisała i po doskonałej zabawie wróceno wieczorem do domów.

Ostrołęka. W d. 27 b. m. rada tutejszej straży ogniowej otrzymała telegram, w którym prezes głównego zarządu Rady Cesarzowskiego Towarzystwa Ogniowego ksiądz Lwów zawiadamia, że następujący ochotnicy straży ogniowej ostrołęckiej zostali odznaczni srebrnym medalem do noszenia na piersiach na wstążce św. Stanisława za długoletnią nieskazitelną służbę pp. Antoni Berg, Władysław Czerwonka, Walenty La-

siewicz, Wincenty Radzikowski, Marcelli Spiechowski i Franciszek Stachelski. W obecności władz i wielu członków czynnych straży został odczytany telegram i komunikat zarządu głównego. R.

Narady pomiędzy cukrownią a plantatorami. Z okolic Raciąża piszą do nas: „W dniu 23 b. m. odbyły się w Raciążu narady pomiędzy zarządem cukrowni Izabelin w Gliniojku a rolnikami okolicznymi w celu ułożenia pomiędzy sobą stosunków wzajemnych, mocno w ostatnich czasach wskutek zatargu o cenę buraków nadwężonego. Ze strony rolników przybyło trzech przedstawicieli, którzy uprawnieni byli do zawarcia układu. Postawione zostały następujące z ich strony żądania: 1) podwyżka ceny o 5 kop. (1 rb. za korzec franco fabryka), 2) rękojmia na wypadek pożaru fabryki; 3) naprawa dróg podjazdowych na terytorjum Gliniojka; 4) usunięcie trudności w wydawaniu zaliczek, podniesienie ich stopy i zniesienie weksli. Zebranie to, jednakże nie osiągnęło pożądanego skutku. Zarząd fabryki zgadza się na podwyżkę o tyle, o ile sąsiadująca w obrębie plantacji cukrownia w Ciechanowie zgodzi się również podnieść cenę. Tak więc zatarg ten ze szkodą dla stron obudwóch nie jest jeszcze załatwiony. Być może jednakże, że narady następne uregulują nieprzyjemne położenie rzeczy.

O sprzedaży fabryki wciąż mówią, chociaż nie bardzo wierzymy, aby przyszło do skutku. Jako kandydata do zakupienia budynków fabrycznych wymieniają p. Kruśche z Pabjanic, który ma zamiar założyć tu fabrykę sukna i farbiarnię. Robotnicy więc na tej zamianie nie by nie stracili.” W.

Żniwa. Brak już od dłuższego czasu słońca nie przyspiesza żniw. Miękkie ziarno musi stać długo w polu, zanim zwiezione zostanie do stodoły, a ponieważ przepadają i deszcze, więc robota jest utrudniona.

Ciężki będzie w tym roku zbiór pszenicy. Pszenica, miejscami powalona, jest jeszcze zieloną, tymczasem kłosa stojące dojrzewają, tak że na jednym i tem samym polu trzeba będzie ciąć dwa razy. O użyciu w takim stanie żniwiarki nie może być mowy, a robotnik jest w ogóle drogi.

Połączenie telegraficzne. Właściciel cukrowni w Małej-Wsi p. Sonnenberg postarał się o połączenie fabryki linią telegraficzną z Plockiem. Koszt połączenia na przestrzeni 29 wiorst, oraz utrzymanie urządzenia w Małej-Wsi właściciel wziął na siebie. Linia przechodzić będzie przez Bodzanów, gdzie jednakże stacji nie będzie. Koszt takiego połączenia wyniosł 5,000 do 6,000 rb.

Stan urodzajów w gub. plockiej. Ciągłe deszcze, według sprawozdania zamieszczanego w „Plock. gub. wiad.” panujące jeszcze w początkach lipca, powstrzymały wzrost zbóż, szczególnie żyta. Obecnie zboża przedstawiają się tak: w powiecie przasnyskim pszenica b. dobra, żyto wroży urodzaj więcej niż przeciętny, kartofle poprawiły się; w pow. plockim, ciechanowskim, lipnoskim i mławskim oziminy i jarzyny zadawalniające, w rypińskim i sierpskim średnie. Kartofle, na nizinach, wskutek zbytnej wilgoci, gniją. W końcu czerwca żyto poczęło kłosić się, a pszenica kwitnąć. Łąki, przedstawiające się na razie, szczególnie w pow. plockim, rypińskim i sierpskim bardzo dobrze, gdzieindziej zadawalniające, nie odpowiedziały oczekiwaniom rolników; wskutek deszczów siano straciło wiele na wartości, a w niektórych miejscowościach pozostało dotychczas zalane wodą.

Burza gradowa w dniu 2 lipca poczyniła strat w gminie Regimin, w pow. ciechanowskim na 2,500 rb., w gminie Stupsk, w pow. mławskim na 22,000 rb., w gminie Rogozino, pow. plockiego na 18,900 rb., w gminie Bielino, w tymże powiecie grad zniszczył wszystkie lasy na przestrzeni 980 morgów. Grad z dnia 7 lipca który objął część powiatów: rypińskiego i sierpskiego, przyczynił strat w pierwszym na 4,000 rb., w drugim na 29,985 rb.

Szkodliwych dla roślinności owadów nie było.

Podczas sianozęcia ustalila się następująca stopa płacy zarobnej: za dzień pracy robotnika konnego z 2 końmi od 1 rb. 20 kop. do 2 rubli wraz z utrzymaniem; bez utrzymania od 1 rb. 80 kop. do 3 rb. 20 kop.; za dzień pracy robotnika pieszego od 25 kop. do 60 kop., bez utrzymania od 30

do 65 kop.; za dzień pracy robotnicy od 15 kop. do 40 kop., bez utrzymania od 15 do 50 kop.

Zakroczym. Kościół pokapucyński zwrócony obecnie, parafii, o czym już donosiliśmy, został należycie odnowiony. Kościół, wskutek długiego nieużytku wymagał dużo naprawy i oczyszczenia. Dzięki zabiegłości ks. Zaboklickiego i ofiarności parafian wszystko doprowadzono do porządku. W d. 2 sierpnia, to jest dzisiaj w dzień Najśw. Marii Panny Anielskiej odbyła się uroczystość poświęcenia świeżo otwartej świątyni.

Z Ciechanowa piszą do nas: „Założony tu od roku przez panią Mokulską zakład naukowy żeński dobrze się rozwija. Przełożona szkoły, długoletnia kierowniczka młodzieży w Mławie, gdzie prowadziła przez lat kilkanaście dwuklasową szkołę kolejową mieszaną, dokłada wszelkich starań, aby pod każdym względem zadowolić rodziców i opiekunów.

Uważamy, że częstokroć zupełnie niepotrzebnie rodzice narażają się na znaczne koszty, starając się pomieszczać dziewczynki w miejscowościach oddalonych, gdy pod ręką mają zakład, który zupełnie odpowiada ich żądaniom. Pani M. ma zamiar rozszerzać stale zakres wykładu przez dodawanie coroczne klas, o ile naturalnie znajdą poparcie w okolicy.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych został otwarty w Raciążu przez p. Kindlera. Dla całego okręgu w okolicy tej osady skład ten może okazać znaczne usługi.

W okolicach Plocka, jak donosi „Kurier Warszawski” bawił czas jakiś francuz, ks. Karol Hermeline, u siostry nauczycielki. Ks. Hermelin jest autorem książki „A travers l'Europe” w której opisał brzegi Wistły. Przekładem kilku dzieł księdza H..., treściologicznej, zajął się jeden z księży z okolicy Raciąża.

Zdrowotność. Dane urzędowe o przebiegu chorób epidemicznych w g. plockiej podają następujące dane wypadków śmierci wśród mieszkanców gubernji od połowy maja do połowy czerwca. Na ospę zmarło ogółem 94 osób, na szkarlatynę 42, na dyfteryt i krup 15, na odrę 5, na kokuks 2, na tyfus-wszelkiego rodzaju 10, na biegunkę 1 osoba. Osoba grasowała przeważnie w pow. rypińskim (65 wypad. śmierci na ogólną cyfrę 94), następnie w plockim — 14 wypadków.

W pow. rypińskim zabrała również najwięcej ofiar (34) szkarlatyna. W ogóle od pewnego czasu pow. rypiński przedstawia się w rubrykach urzędowych stale, jako siedlisko chorób epidemicznych.

Skepe. (Majówka). 23-go b. m. administracja dóbr Skepe urządziła majówkę składkową (?), w której wzięło udział kilkadziesiąt osób z okolicy.

Pomimo, że dobra skepskie posiadają ogromne lasy, blisko zarządu samych dóbr leżące, przosono o pozwolenie p. Karnkowskiego i w lesie karnkowskim, dosyć odległym zorganizowano zabawę. Pan K. na tyle był uprzejmy, że pozwolenie udzielił najchętniej i przysłał jeszcze straż leśną, odświeżoną przybraną, która dawała sygnały, dla łatwiejszego orjentowania się w lesie, nadjeżdżających zewsząd majówkowiczów.

Tańce rozpoczęły przy dźwiękach muzyki z Lipna; wkrótce jednak deszcz gęsty ostudził werwę rozbawionych gości, tańczących nawet pod parasolami, tem skwapliwiej więc skorzystano z uprzejmych zaprosin państwa W. i cały obóz natychmiast przeniosł się do Chodorążka, gdzie dalsza zabawa odbyła się bez żadnych przeszkód. Przygotowane różnobarwne kinkiety i ognie bengalskie, musiano z żalem schować do kora, gdzie cierpliwie oczekiwać będą „ad calendas graecas” wyznaczonej drugiej majówki, brak jednak wrażeń dla oka, starano się zastąpić wesołością i animuszem. — Tańczono do upadłego, przy powystawianych drzwiach i oknach małego dworka w Chodorążku a podczas pauz, przeznaczonych na pokrzepienie ciała, rozbrzmiewały śpiewy chórów przy akompaniamencie orkiestry.

Do uświetnienia zabawy, przyczynił się bardzo p. Sz..., wypowiadając wesołe monolog, czerpane zawsze z życia i zawodu obecnych gości, oraz produkując się z nader zręcznymi sztukami magicznymi.

Do syta ubawieni goście, po stokroć dziękowali organizatorom zabawy: pp. Z. i W., oraz gospodyniom majówki. O brzasku już słońca rozjechali się do domu. J. Bróg.

Z targów. Ceny na produkty rolne na ostatnim targu w Mławie były następujące: pszenica 81 k., żyto 63 k., jęczmień 61 k., gryka 66 k., proso 60 k., groch 72 k., owies 77 k., kartofle 24 kop. za pud. Pud maki pszennej 1 rb. 6 k., żytniej 80 k.

W Lipnie płacono: pud pszenicy 83—88 k., żyta 65—68 k., jęczmienia 62—67 k., gryki 80—86 k., grochu 69—74 k., owsa 77—79 k.

Nieostrożność. W dniu 15 z. m. we wsi Dobrzykowie, podczas układania stogu siana, chłopek akordnika, bawiąc się zapalkami, podpalił niechcący stóg. Suche siano od razu zajęło się płomieniem. Za stratę, dość znaczną, będzie odpowiedzialnym akordnik.

Grajewo. Rozkład jazdy pomiędzy Grajewem a Białym-Stokiem został zmieniony w ten sposób, że co czwartek i prócz tego każdego pierwszego pociąg z Grajewa wychodzi o godz. 8-ej rano, a z Białegostoku wychodzi o godz. 8-ej wieczorem. Grajowiacy więc mają ośm godzin czasu do załatwienia interesów i sprawunków w Białymstoku.

Przetarg. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacji ogłasza na dzień 17 sierpnia przetarg ustny, z dopuszczeniem ofert zapieczętowanych, na dzień zaś 21 sierpnia przetarg ustny, na przedsiębiorstwo dostawy żwiru dla szos warszawskiego okręgu. Okręg podzielono na 14 uczestków, z których każdy będzie przedmiotem osobnej licytacji. Przetarg na udział łomżyński rozpocznie się od sumy 122,185 rb. Wadium 8,400 rb.

Umowa obowiązywać będzie na trzechlecie (rok 1900, 1 i 2-gi)

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Stan powietrza w sierpniu. Na sierpień przepowiada Fałb do 15-go b. m. liczne burze, jednakże nie groźne; od 15 sierpnia upały i susze, deszcze bardzo rzadkie.

Szczegółowo uczone niemiecki przepowiada od 1 do 7 sierpnia deszcze na szerokich przestrzeniach, połączone z burzami; 6-go sierpnia dzień krytyczny 3-go rzędu; od 8 do 11-go deszcze nieco ustają, temperatura się podniesie; od 12 do 15 deszcze się wznowią, miejscami nastąpi oberwanie się chmur, temperatura znacznie opadnie; od 16 do 22 burze ustają i zapanuje suche powietrze, temperatura zacznie się podnosić; 21-szy sierpnia będzie dniem krytycznym 1-go rzędu, od 23 do 27 nastąpią znowu burze, połączone z grzmotami; od 28 do 31 sierpnia deszcze ustają, a temperatura trzymać się będzie normalnie.

Ministerjum oświaty, jak pisze gazeta „Nowosti” utworzyło specjalną komisję, która zajmie się sprawą nauki rzemiosł i wiadomości technicznych w szkołach początkowych.

Ulg. Według nowych przepisów, starania o pozwolenie na otwarcie piwiarni nie będą krępowane formalnościami dotychczasowymi. Pozwolenia z zarządu akcyzy będą wysyłane wprost do osób zainteresowanych, bez pośrednictwa policji; wybór osoby do sprzedawania piwa zależeć będzie wyłącznie od właściciela sklepu, przyczem w składach żydowskich wolno będzie sprzedawać żydom.

Małoletni strażacy. Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż w poczet członków straży ogniowych ochotniczych wiejskich i innych, mogą być przyjmowani młodzieńcy od 17 do 21 lat, za pozwoleniem rodziców lub opiekunów, nie mogą natomiast małoletni członkowie korzystać z prawa głosu na zebraniach, oraz należeć do zarządu towarzystwa.

Ubezpieczenie. Niektóre T-stwa ubezpieczeniowe projektują asekurację przedmiotów wartościowych, za których całość zarząd pocztowy nie odpowiada.

Stan zasiewów. Według doniesień korespondentów „Birż. Wied.” stan zasiewów w dniu 13 b. m. w guberniach Królestwa Polskiego przedstawia się, jak następuje:

Gub. warszawska. Deszcze uszkodziły zasiewy ozime i jare. Trawy pierwszego pokosu ucierpiały mocno wskutek deszczów. Kartofle w polach z powodu wylewu rzeczek gniją. Żniwa opóźnione.

Gub. kaliska. Stan zbóż ozimych i jarych zupełnie zadawalniający.

Gub. kielecka. Zboża ozime, jare i kartofle—zadawalniające. Siano przepadło z powodu deszczów.

Gub. łomżyńska. Widoki na urodzaj zbóż ozimych niepomyślne: jare zboża nieco lepsze; kartofle i siano ucierpiały z powodu deszczów. Urodzaj owoców mały.

Gub. lubelska. Urodzaj zbóż i traw zadawalniający, a po części nawet dobry.

Gub. piotrkowska. Urodzaj żyta ozimego i pszenicy więcej niż średni, z wyjątkiem pow. rawskiego, gdzie będzie normalny. Jęczmień, owies, hreczka i proso zadawalniające. Kartofle zapowiadają się źle.

Gub. plocka. Z powodu ulewnych deszczów zboża przyległy do ziemi; łąki zatopione.

Gub. radomska. Zboża i trawy rokuja płon zadawalniający. Deszcze ostatnie poczyniły znaczne szkody.

Gub. suwalska. Urodzaj żyta średni, pszenicy i wszystkich zbóż jarych więcej niż średni, urodzaj traw zadawalniający.

Gub. siedlecka. Oziminy zadawalniające. Ostatnie deszcze poczyniły dotkliwe szkody.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego, w myśl nowego okólnika ministerjum oświaty zaleca osobom, które ukończyły kurs gimnazjalny w tym roku, aby pilnowały się wstępowania na uniwersytet w swoim okręgu, gdyż gdzieindziej nroze ich spotkać odmowa.

Zjazd dentystyczny przedsięwziął starania, aby władze odpowiednie nie pozwalały na przyjmowanie uczniów właścicielom gabinetów dentystycznych prywatnych. Wystosowano również prośbę, aby lekarzedentysty i dentyści mogli pełnić służbę wojskową w zakresie swej specjalności, oraz, aby korzystali następnie z pewnych ulg, przy obejmowaniu posad cywilnych.

KORESPONDENCJE.

Z rypińskiego.

(Słowo o pogodzie i urodzajach.—Grady i pożary. Wiara chłopów polskiego w fatalizm. — Obecna cena drzewa powoduje potrzebę podwyżki ubezpieczenia od ognia.—Oczekiwania.—Sprawność poczty na prowincji).

Zły tancerz zaczyna od pieca, pozwólcieć więc zacząć gawędę dzisiejszą od pogody.

Od połowy czerwca mieliśmy ciągłe deszcze, przez co siano i koniecznie ucierpiały srodze, a żniwa opóźnione. Oziminy na pniu przedstawiają się nieźle, zdaje się jednak, że żyto płonować nie będzie. Jarzyny, a szczególnie owoce — dobre. Grady w okolicach Dobrynia nad Drwęcą porobiły kolosalne szkody. W majątku Sokołowo grad wybił doszczętnie wszystko zboże i straty dochodzą do 20 tysięcy rubli. Grad nawiedził również majątki: Bachórz, Szafarnię, Bocheniec, Radomin, Piórkowo, Dobre i w części Brzuze. W d. 17 lipca w majątku Przeczki od uderzenia piorunu spaliły się wszystkie budynki dworskie, owce i krestencja. Pastwą płomieni byłaby prawdopodobnie cała wieś, gdyby nie energiczny ratunek kilkunastu żołnierzy dragońskich, będących tam na robocie.

U nas wśród ludu istnieje przesąd, że ognia od piorunu niezem zagasić nie można. W takim wypadku nasz chłopek przyjmuje klęskę, jako „dopust boży”, patrzy ze spokojem stoika, jak ogień zabiera wszystko, o ratunku ani myśli i z prawdziwą abnegacją spogląda beznamiętnie na pożar, trzymając w ręku obraz św. Florjana lub św. Agaty. Jakkolwiek godną pochwały jest gorąca wiara i ufność w opiekę boską, jednakże w tym wypadku ufnosć przechodzi w niezem nieusprawiedliwiony fatalizm, nie mający nic wspólnego z zasadami naszej religji i wbrew wrodzonym instyngtom samoobrony, kępuje ręce naszego kmiotka, pozwalając rozszalać się żywiołowi obracać częstokroć w perzynę całe wsie.

Wspomniałem kiedyś, że skutki pożaru w dzisiejszych warunkach materialnie o wiele dotkliwsze niż dawniej. Powtarzam to raz jeszcze. Dawniej materiał budowlany o wiele był tańszy. Dziś z powodu ochrony leśnej, cena podskoczyła do 40%, nikt więc nie jest w możności, za otrzymane wynagrodzenie ogniowe, odbudować bez straty spalone budynki. Należy więc koniecznie szacunek budynków powiększyć w stosunku do cen na budulec, jakie obecnie trzeba płacić. Periculum i mora; wobec nadchodzącego sezonu pożarów niejeden może żałować zwłoki.

A więc mamy w całej pełni „saison morte” alias czasy ogórkowe. W miasteczku ciśnie, przerywana chybą pluskiem deszczu, lub burzą. Kto miał czas i mamonę, polecał w świat szukać zdrowia lub wypoczynku po

pracy, a jeżeli został w domu, wyczekuje słońca i pogody. Pinkusy i Abramy wyczekują podniesienia cen na zboże; straż ogniowa nowych wyborów i wpływu rocznych składów od członków honorowych; zwolennicy Melpomeny teatru amatorskiego; młodzież jakiegokolwiek majówki, ewentualnie lipcówki; młodzież stateczniejsza (od 50—70 lat włącznie) ukończenia procesu Dreyfusa — a wszyscy wykończenia szosy z Rypina do Sierpea.

Listy z Rypina do Sierpea, na przestrzeni 28 wiorst, chodzą okragie 4 dni i jeżeli nie odbywają podróży na około świata, co byłoby zbyt fatygujące, zwłazsza w lecie, perygrynują natomiast na Zbójno, Lipno, Dobrzyń nad Wisłą, Płock, Bielsk do Sierpea, bo innego traktu pocztowego nie ma. List z Rypina do Bieżunia (32 wior.) idzie około tygodnia, akurat tyle czasu, ile podróż z Hamburga do Nowego-Yorku. Może z chwilą otwarcia szosy, skierują trakt pocztowy i na Sierpe. A może dobrzy ludzie wynajdą wtedy jakiś dogodniejszy środek lokomocji pomiędzy Rypinem a Sierpem, a może... basta! wszelkie wynalazki wchodzą w sferę specjalności Edissonów i Szczepaników, my zaś zwykli śmiertelnicy, z pokorą schylmy zroszone potem czoła i oczekujemy cierpliwie błogosławionych lepszych czasów. Aljo.

Szreńsk.

(Zła, a słusna opinja o Szreńsku.—Herbaciarnia. Prześladowany żyd.—Pożar).

Zła opinja o Szreńsku dawno jest ustalona, nie tylko w pow. mławskim, ale w całej niemal gubernji. Słynął i słynie jako siedlisko ludzi moralnie upadłych. Kto potrzebował zemścić się na swym przyjacielu, kto poszukiwał fałszywego świadka, szedł jak w dym do Szreńska, bo wiedział, że za małym wynagrodzeniem znajdzie tu zawsze wykonawców niecznych zamiarów. Pobyt w tej miejscinie uważany był i jest jeszcze za wygnanie, urzędnicy uchylali się od przyjęcia tu obowiązków służbowych. Na poparcie tych twierdzeń mógłbym przytoczyć cały szereg faktów, ale wolę je pozostawić wśród nas w tej nadziei, że nadejdzie jeszcze i dla Szreńska czas lepszy. Można już i teraz zauważyć pewne polepszenie, ale do dobrego jeszcze daleko. Do gorliwych działaczy tutejszych należy wykary ks. Deplewski, który w każdą niedzielę i święto upomina, chłoscze, wzywa do poprawy — nie bez dobrego skutku.

W dniu 16 lipca otwartą tu została herbaciarnia komitetu kuratorium trzeźwości w obecności naczelnika pow. mławskiego p. Gordeckiego i przedstawicieli miejscowej inteligencji. Ks. wikary dopełnił poświęcenia zakładu, a p. naczelnik w przemowie swej zachęcał lud do odwiedzania licznego zakładu. Herbaciarnia mieści się naprzeciwko kościoła i składa się z 3-ch pokoiów. Szklanka herbaty kosztuje 2 kop., w zakładzie odbywać się będzie również sprzedaż wiktuałów spożywczych i papierosów po cenach bieżących. Kuratorem zakładu jest p. J., który okazał dużo energii przy urządzeniu herbaciarni.

W ostatnich czasach osiedlił się u nas starozakonny, zdaje się chory umysłowo. Okazuje on chęć przyjęcia wiary chrześcijańskiej i z tego powodu stał się przedmiotem prześladowania ze strony żydów. Ucieka przed niemi do chrześcijan, ale ci niechętnie go przyjmują i naigrawają się z niego. Nigdzie więc biedak nie może znaleźć spokoju. Warto, aby się ktoś nareszcie zajął nie-szczęśliwym.

W dniu 16 lipca o godzinie 2-iej w nocy wynikł w mieście pożar. Dzięki energicznemu ratunkowi ogień nie rozszerzył się zbyt, co było możliwym w takim miasteczku, zabudowanym ciasno domkami drewnianymi. Spaliły się jednakże cztery domostwa.

Regulus.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Tygodnik Ilustrowany” przesłał swym prenumeratom jako dodatek bezpłatny miesięczny tom VII pism Henryka Sienkiewicza, zawierający część pierwszą powieści „Bez dogmatu”.

„Gazeta Polska”. Ostatnie dwa tomy dodatku powieściowego zawierają powieść Wandy Grot-Bęczkowskiej p. t. „W mieszczańskim gnieździe”.

Syndyk

Rozpatruj oddaje p czym, roz dowym; s słowo-han próbę pra stały przy. cza dwie i r wione do ka, piotr k rowane na

Wobec go rolnict ganizacji, jaca towa tymczno-nat dzenie, że cze powin dykatów r retyczne, l szych gube jak parusel kilka lub znajdują doś wet swym niom, nie wychowani stwa.

Brak rez niem wielu sekcji rolne

Pi

FIRM HA

Ignacy I

transporty

Walery

ul. Warszav

Wl. Apf

Peugeot fr

leca na 189

cykle. Plo

„Nowy C

ty dla użyt

„Romana

krajowe. UI

Kurjerski

Pospieszny

Pocztowy

Pasazerski

Osobowy

Osobowy

Pocztowy

Pasazerski

Pasazerski (Kur.)

Osobowy

Pocztowy

Pasazerski

Pasazerski (Kur.)

Osobowy

Tow.-Osobowy

Osobowy

Tow.-Osobowy

Osobowo-tow.

Osobowo-tow.

Z czasopism.

Syndykaty, czy towarzystwa rolnicze?

Rozpatrując to pytanie w *Wiek* p. S. D. oddaje pierwszeństwo syndykatom rolniczym, rozporządzającym kapitałem zakładowym; syndykaty takie, o celach przemysłowo-handlowych wytrzymały zwycięstwo próby praktyki życiowej i powszechnie zostały przyjęte przez ziemian, o czym świadczą dwie świeżo zatwierdzone ustawy: siedlecka i radomska, jak również przedstawione do zatwierdzenia: warszawska, płocka, piotrkowska, kaliska — wszystkie wzorowane na typie syndykatu.

Wobec tego, że strona handlowa naszego rolnictwa wymaga bardziej opieki i organizacji, niż strona produkcyjna, zajmująca towarzystwa rolnicze, o celach teoretyczno-naukowych, p. St. D. zbija twierdzenie, że teoretyczne towarzystwa rolnicze powinny poprzedzać powstawanie syndykatów rolniczych, gdyż towarzystwa teoretyczne, które w obrębie niewielkich naszych guberni nie mogą liczyć na więcej, jak paru członków, placących rocznie po kilka lub kilkanaście najwyższej rubli, nie znajdują dość środków, aby odpowiedzieć na swój teoretyczno-badawczy zadaniem, nie mówiąc już o podjęciu zadania wychowania handlowego naszego społeczeństwa.

Brak rezultatów praktycznych, który zdaniem wielu ziemian, stanowi ujemną stronę sekcji rolnej w Warszawie, tembardziej da-

by się uczuć w towarzystwach prowincjonalnych.

Wątpi również p. St. D., aby włościanie, znęcani niewielkim wkładem, przystępować mieli licznie w poczet członków towarzystw akcyjnych teoretyczno-rolnych, gdyż włościanin, mając na celu jedynie korzyść widoczną, może być pociągnięty do udziału raczej w syndykacie rolniczym.

„Słowo” pomieszcza obszernie wyjaśnienie p. Marjana Szwarca, lekarza uczątku benkiewskiego, artykuł dr. G. D. omawiający organizację pomocy lekarskiej bezpłatnej, streszczony również i w naszym piśmie. W artykule swym dr. S. stara się zbijać niektóre zarzuty dr. G., podnosi znaczenie obecnej organizacji, wady organizacji nazywa małymi usterkami i t. d.

Artykuł w ogóle słabo odpiera zarzuty, a w wyjaśnieniach niektórych znać, że autor mało jest dotychczas wtajemniczony w warunki miejscowe. Zresztą w artykule dra D. i w wyjaśnieniach dra S. jest wiele niedomówień, które się poprostu proszą pod pióro.

Pomiędzy innymi dr. S. pisze: „Skoda wielka, że społeczeństwo, odnosząc się dość nieprzychylnie do instytucji pomocy lekarskiej na wsi, tem samem odrzuca możliwość postawienia jej na takiej stopie, na której bez wątpienia ze względu na ważne stanowisko społeczne, znajdować się powinna.”

Społeczeństwo rozumie niewątpliwie zna-

czenie społeczne pomocy lekarskiej dla ludności biednej, dowodem czego utrzymywanie wspólne przez obywateli lekarzy dla swych pracowników i niezamożnych włościan, ale rozumie to widocznie po swojemu.

„Wszehświat” nr. 31 zawiera: L. M.; Podobieństwo składu chemicznego ciał zwierzęcych i roślinnych i przemiany materji w organizmach roślinnych i zwierzęcych (E. Schulze). — D-r St. Kopezyński: Chemja oddychania i krążenie krwi na górach. — Wł. Gr.: Własności termodynamiczne powietrza. Przegląd czasopism. — Kronika naukowa. — G. Tołwiński: Objawy astronomiczne na m. sierpnie. — Rozmaitości. — Buletyn meteorologiczny.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka

Płock, 1 Sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 185 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 50 korcy, żyta 70 korcy, jęczmienia 10 korcy, owsa 30 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku 15 korcy.

Dowóz na targ dzisiejszy z powodu żniw, był wyjątkowo mały, to też partyjki jakie dowieziono, chętnych znajdowały nabywców na potrzeby miejscowe po wyższych cenach.

Placono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,55 do 5,85 za 240 f., żyto od rb. 3,70 do 4,00 za 230 f., jęczmień do 3,50 za 210 f., owies do 2,85 za 140 f., grykę 4,50 za 210 f. i rzepak od 6,80 do 7,00 za 215 f.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około

— korcy pszenicy i żyta i około 600 korcy rzepaku.

Za granicę spławiono — berlinek z pszenicą i do Warszawy — berlinki z pszenicą.

Gdańsk, 1 sierpnia. Tendencja mocniejsza, lecz ceny bez zmiany.

Warszawa 1 sierpnia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 97 — 99, średnia 91 — 96, posłednia 80 — 85. Żyto krajowe wyborowe 76 — 77, średnie 73 — 75, posłednie 64 — 67. Jęczmień browarny — Na paszę i kaszę 70 — 78. Owies krajowy 70 — 86. Groch polny warzelny — Gryka 86 — 90. Uspokojenie zwykłe. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Dowozy. b. słabe, uspokojenie mocniejsze. Placono za żyto 4,50 za korzec. Pszenica 6,00. Jęczmień — Owies 3,20 — 3,40.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,00 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5 — drobne 4,5 — 99,80, duże 4 — drobne 4 — 92,75. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4 — 100,30. Pożyczka premio-wa z 1864 r. — 293 z r. 1866 — 253. Premio-wa szlachecka 5 — 208.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Płoczaninowi Najserdeczniej dziękujemy, właśnie takie wiadomości z pierwszej ręki są najpożądane. O wodociągach w Mławie będzie w numerze przyszłym.

Satyrze Dziękuję; pozdrowienie i prośbę o pamięć Doktorowi. Nie bywamy na zebraniach towarzystwa lekarskiego płockiego więc i sprawozdań o nich dawać nie możemy. Zdaje się, że członkowie tow. nie uprawiają tam żadnych referatów.

Tak, wkrótce dr. Zaleski wypowie odczyt popularny o ospie.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabacny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztein.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot freres Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Try-cykle. Płock, Kolegiatna.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżkie i fasony krajowe. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegiatna.

Przełożona zakładu naukowego w Ciechanowie

Bronisława Mokulska

ma zaszczyt zawiadomić szan. Rodziców i Opiekunów, że zapis powakacyjny učenje rozpocznie się 25-go sierpnia, egzamina wstępne 1 i 2 września, — lekcje 3-go września.

DO SIEWU Żyto „KURPIOWSKIE”

nieszacowane na gruntach lek- kich i jałowych, nadzwyczaj plenne, niewymarżające, niewyczerpu- jące się.

Dominium **SUSK**

poczta Ostrołęka (g. łomżyńska)

Cena korca (232 f. netto) 5 rb.

Za worek 35 kop.

franco st. kolei Ostrołęka.

Wyszły z druku i są do nabycia

w drukarni K. Miecznikowskiego

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych” przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
2. „Nabożeństwo Październikowe”. ze- brał ksiądz A. P. Cena kop. 5.
3. „Błogosławiony Nunzio Sulprizio, wzór i patron czeladzi kato- lickiej. Cena kop. 15.
4. „Nowenna do św. Stanisława Kostki” napisał ks. A. Pęski. Cena k. 7.

Osobom, biorącym za 1 rubla, odstępuje 20% rabatu.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA (odchodzą ze stacji).

Warszawsko - Wiedeńska (odnoga Bydgoska)														
	Warszawa (odchodzi)	Skier- wice	Łowicz	Pniewo	Kutno	Włocławek	Aleksan- drów	Aleksan- drów	Włocławek	Kutno	Pniewo	Łowicz	Skier- wice	Warszawa (przych.)
Kurjerski	11,25	12,42	1,07	—	2,03	3,06	4,37	3,16	4,05	5,10	—	5,54	6,25	7,30
Pospieszny	4,15	5,38	6,06	6,40	7,10	8,31	10,14	8,45	9,42	11,05	11,30	12,08	12,48	2,00
Pocztowy	9,10	10,57	11,32	12,13	12,46	2,14	4,10	2,30	3,33	5,04	5,04	6,09	6,51	8,30
Pasażerski	6,30	8,25	8,57	9,36	10,07	11,30	4,37	5,35	6,33	8,03	8,28	9,07	9,48	11,30
Osobowy	9,50	1,50	2,36	3,28	4,18	6,03	8,24	11,30	12,56	3,01	3,33	4,21		
Nadwiślańska w stronę Mławy														
	Warszawa	N. Dwór	Modlin	Gąsienice	Ciechanów	Konopki	Mława	Mława	Konopki	Ciechanów	Gąsienice	Modlin	N. Dwór	Warszawa
Osobowy	7,53	8,51	9,05	9,58	10,22	10,42	11,04	3,21	3,42	4,07	4,28	5,28	5,36	6,35
Pocztowy	5,15	6,34	6,51	8,08	8,46	9,15	9,49	7,18	7,45	8,19	8,50	10,06	10,23	11,39
Warszawsko - Petersburska.														
	Warszawa	Malinina	Czyżew	Szepietów	Lapy	Lapy	Szepietów	Czyżew	Malinina	Warszawa				
Pocztowy	10,40	12,56	1,36	2,09	2,42	4,42	5,26	5,50	6,32	8,45	Uwaga. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godziny 6-ej wieczór do godz. 6-ej rano. Godziny warszawskie.			
Pospieszny	9,00	10,47	—	—	12,16	6,11	—	—	7,45	9,30				
Pasażerski	12,25	3,05	3,51	4,19	5,06	4,39	5,26	—	6,34	8,55				
Pasażerski (Kur.)	5,20	8,42	9,35	10,07	11,03	—	—	—	9,05	11,28				
Pasażerski	9,50	12,44	1,30	1,58	2,46	1,54	2,59	3,35	4,30	7,20				
Osobowy	5,20	8,42	9,35	10,07	11,03	7,04	7,53	8,20	9,09	11,40				
Siedlice - Malinina - Ostrołęka - Lapy														
	Siedlice	Malinina	Konarowo	Gucin	Ostrołęka	Czerwony Bór	Sokol	Lapy do Warszawy	Lapy	Sokol	Czerwony Bór	Ostrołęka	Gucin	Malinina
Osobowy	4,18	7,53	8,53	9,41	10,28	12,56	2,36	3,01	10,43	11,13	12,53	2,48	3,49	5,23
Tow.-Osobowy	10,18	1,28			10,03	12,53	2,51	6,35	10,23	11,00	12,48	2,53		8,38
Ostrołęka - Tłuszcz - Pława														
	Ostrołęka	Różan	Wyszków	Tłuszcz	Warszawa	Tłuszcz	Wyszków	Różan	Ostrołęka					
Osobowo-tow.	4,00	4,58	6,18	7,37		6,05	7,10	8,35	10,20					
Osobowo-tow.	—	—	—	7,17		7,00	—	—	—					

PRZEGŁAD FILOZOFICZNY

Treść pisma stanowią artykuły oryginalne z psychologii, teorii poznania, logiki, metodologii, etyki, estetyki, socjologii, historii filozofii, oraz ze wszystkich nauk specjalnych, o ile w nich ujawnia się pierwiastek filozoficzny.

Jednym z głównych zadań „Przeglądu Filozoficznego” jest roztrząsanie kwestji, wywołanych życiem praktycznym, o ile te kwestje znajdują się w ściślejszym związku z zagadnieniami filozofji.

Dział sprawozdawczy obejmuje cały ruch filozoficzno-naukowy z wyżej wymienionych dziedzin umysłowości ludzkiej i zawiera: Krytykę i sprawozdania rzeczowe, Przegląd czasopism, Wiadomości bieżące, Notatki filozoficzne, Bibliografję.

Współpracownikami „Przeglądu” są:

E. Abramowski — K. Appel — Dr. Z. Balicki — Dr. Wł. Biegański — Prof. Dr. J. Baudouin de Courtenay — Prof. Dr. P. Chmielowski — Prof. Dr. N. Cybulski — J. Wł. Dawid — S. Dickstein — R. Dmowski — Dr. B. Epstein — Dr. M. Flaum — B. Grabowski — Prof. Dr. L. Gumplowicz — Dr. K. Górski — Wł. Gosiewski — Z. Heryng — Dr. Wł. Heinrich — N. Hirsband — Prof. Dr. Hoyer — Dr. J. Karłowicz — L. Karpínska — Prof. Dr. Karejew — St. Karpowicz — Dr. J. Kodisowa — St. Kramsztyk — A. Krasnowolski — K. Krauz — L. Krzywicki — T. Korzon — Prof. Dr. J. Kowalski — Wł. Kozłowski — Wł. M. Kozłowski (ze Lwowa) — J. Lorentowicz — F. Lagowski — Dr. J. Łukaszewski — A. Mahrburg — Dr. L. Marchlewski — Dr. M. Massonius — Prof. Dr. T. Masaryk — Prof. Dr. Wł. Natanson — Prof. Dr. J. Nussbaum — R. Malinik — Dr. J. Ochrowski — Dr. Wł. Olechnowicz — Dr. Wł. Oltuszewski — Prof. X. S. Pawlicki — J. K. Potocki — S. Posner — Z. Przesmycki — L. Przysiecki — Dr. R. Radziwiłłowicz — Prof. Dr. L. Stein — Prof. Dr. H. Struve — Dr. A. Świętochowski — Prof. Dr. K. Twardowski — F. Wermiński — Dr. A. Zlotnicki.

„Przegląd Filozoficzny” wychodzi co kwartał, obejmując 8—10 ark. druku.

Prenumerata „Przeglądu Filozoficznego” wynosi w Warszawie rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50.

Prenumeratorki roczni otrzymają jako dodatek bezpłatny dwa odczyty: Emila du Bois Reymonda, p. t. „O granicach poznania natury” i „Siedm zagadek wszechświatowych”, w tłumaczeniu i ze wstępem Dr. Marjana Massoniusa.

Redaktor i Wydawca
Dr. Władysław Werycho.
Warszawa, Krucza 46.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowe wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni, ośmiu nie będą oprocentowywane.

Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku

Posiada na składzie i poleca druki parafialne i rejestry gospodarcze.

RAZ SPRÓBUJ HOLLANDSKIEGO KAKAO LEESTEMAKER

innego napewno używać nie będziesz

Jest to jedyne KAKAO, którego łyżeczka od herbaty wystarcza dla przygotowania doskonałej czekolady. KAKAO jest do nabycia w Płocku w składzie aptecznym W. Sztromajera i w sklepach kolonialnych S. Kowalkowskiego i M. Żołobowa.

Reprezentant W. Jakowicki, Hortensja 5. WARSZAWA.



KONIAK

4678U.16-3

KAUKAZSKI NATURALNY

D. Z. SARADZEWA

Nagrodzony na wystawach najwyższymi nagrodami.

Jest do nabycia w Płocku u pp. Kowalkowskiego, Lewensteina, Węgłęńskiego i Żołobowa. — W Łomży u p. L. Babińskiego. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim czerwonymi literami „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku.

Skład hurtowy w Warszawie MARSZAŁKOWSKA № 131, Telefonu № 1360.

OŚMIORAK

świeżo ze starodawnych bali postawiony oraz kilka drewnianych domów mieszkalnych i chlewów

do sprzedania na fol. KUCHARY (gmina Sochocin) st. poczt. PŁOŃSK.

Dobra JEZIORKO pod Łomżą

sprzedają do siewu:

śłynne żyto petkuskie

za 100 funtów z workiem tryjerowane po rb. 3; młynkowane po rb. 2 kop. 50, franco stacja kolejowa w Czerwonym Borze.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. mieszkańców Płocka i okolicy, że Skład win, wódek, likierów i koniaków krajowych i zagranicznych

JANA WĘGLEŃSKIEGO

pod firmą „Warszawska Rektyfikacja”,

został przeniesiony do domu p. Synoradzkiej (róg ulic: Tumskiej i Kolegiatnej) i równocześnie zaopatrzony we wszystkie towary kolonialne i delikatesy z pierwszorzędnych fabryk.

O czym zawiadamiając, polecam się względem i poparcu Sz. Publiczności, a staraniem moim będzie dobrocią towarów i przystępnymi cenami w zupełności na to poparcie zasłużyć.

Z poważaniem Jan Węgłęński.

KOMITET WYSTAWY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W PŁOCKU

zawiadamia, iż WYSTAWA odbędzie się w d. 28, 29 i 30 sierpnia r. b. Wystawa odbędzie się jednocześnie wraz z jarmarkiem trzydniowym. Zapisy dotyczące się działu rolniczego przyjmuje p. Popielawski w Płocku (Hotel Warszawski), w zapisach innych działów pośredniczy redakcja „Ech Płockich i Łomżyńskich”. Za 1 lokiet kw. pod własny budynek liczy się 1 rb., za 1 kw. lok. w pawilonie głównym 3 rb., za 1 kw. lok. na ścianie 1 rb.

żądać wszędzie



żądać wszędzie

Dozwolone przez urząd lekarski za № 337.

Puder IRIS nieszkodliwy

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i magazynach kosmetycznych w blaszanym opakowaniu z napisem:

H. LACHS. Warszawa.

Cena pudełka 15, 30 i 50 kop.

GEBETHNER I WOLFF W WARSZAWIE

17, Krakowskie-Przedmieście 17
skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

W. 30-12.

Filja Łódź. Piotrkowska 46.



Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, MIODOWA 4,

4549U.8-3

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

RUD. SACKA

w PLAGWITZ-LIPSKU

PŁUGI piętrowe, oraz plugi dwu i trzyskibowe samochody

PROSTEJ i TRWAŁEJ BUDOWY;

Siewniki rządowe klasy IV

najnowszej konstrukcji z trybikami siewnymi dowolnie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany części siewnych.

Na żądanie podajemy adresy odbiorców, cenniki i szczegółowe opisy przesyłamy.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г. П. П. 21 июля 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.

W szkole prywatnej męskiej z pensjonatem w Łodzi, ul. Zachodnia № 39 rok szkolny rozpocznie się 21 sierpnia. Celem szkoły jest przysposabianie chłopców do szkół rządowych, a szczególnie do miejscowej szkoły przemysłowej (dotąd wyższej szkoły rzemieślniczej). Od pensjonarzy pobiera się 350 rb. rocznie.

Przełożony szkoły St. THOMAS.

Po uzyskaniu pozwolenia komitetu ochrony leśnej jest do sprzedania 10 morgów

BORU SOSNOWEGO

w majątku MILEWKO,

odległym od Drobin 4 wioś (stacja pocztowa Raciąż).

LEOPOLD LESSIN

SZEW

W WARSZAWIE

Nowy-Świat 60.

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn obuwia damskiego i męskiego.